GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

10. STYCZNIA 1918.

NR. 8. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 150. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·30
„ układ tabelaryczny	„ —·50
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 8 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Białoruś w zamian za Poznańskie.

Znany polityk berliński Paweł Rohrbach, wystąpił z koncepcyą polsko-niemieckiego „wyrównania“, która streszcza się w tem, że Polacy wyrzekliby się państwowych aspiracyj do zaboru pruskiego, natomiast tytułem odszkodowania otrzymałoby młode państwo polskie sąsiednie ziemie białoruskie jako obszar dla przyszłej swobodnej ekspansyi. Projekt ten, przynajmniej w danych warunkach, jest pozbawiony wszelkiego znaczenia praktycznego. Realizacyi jego nie sprzyja ani usposobienie decydujących kół politycznych w Niemczech, ani tem mniej poglądy kierownicze nowej Rosyi, wbrew którym trudno wyobrazić sobie, aby go chciały forsować miarodajne sfery niemieckie nawet wtedy, gdyby pomysł p. Rohrbacha spotkał się tam z aprobatą. Niemniej plan takiego wyrównania przeciwieństw polsko-niemieckich, nakreślony przez wybitnego w swej ojczyźnie męża politycznego, reprezentującego w stosunku do nas kierunek pojednawczy, a w każdym razie beznamiętny, jest wart bliższego poznania. Nietylko jako obchodząca nas z natury rzeczy dyskusya o nas. W o wiele wyższym stopniu jako pensum dla krytycznej rozwagi polskiej w sprawie o niewymiernej wprost doniosłości.

„Istotne wyrównanie między Niemcami i Polakami — stwierdza Rohrbach — nie jest łatwe, jest nawet bardzo ciężkie, jeżeli się atoli nie uda, wówczas rana polska pozostanie otwartą na ciele Europy, a skutki będą krytyczne także dla Niemiec. Porozumienie — abstrahując od dziejowych i narodowo-psychologicznych czynników, które działają po obu stronach — jest trudne dlatego, ponieważ Polakom w Królestwie musi być postawione żądanie, aby uczciwie zrezygnowali z połączenia politycznego z rodakami, żyjącymi w obrębie państwa niemieckiego. Kto sądzi, że zdoła łatwo prześlizgnąć się nad tą sprawą, ten składa dowód, że nie rozumie zgoła natury podobnych głęboko w życie wrzynających się zagadnień narodowych. Rozumie się także samo przez się, iż nasza przyszła polityka polska musi pogodzić się z tem, aby nie nakładać na Polaków ciężarów większych, niż to jest nieodbicie konieczne. Ta rzecz konieczna: przynależność piątej części narodu polskiego do Niemiec, jest dla nich już i tak czemś dostatecznie ciężkiem. Żądać jeszcze więcej ponad to, żądać, by Polacy należący do Niemiec stali się Niemcami, ukrócać ich w używaniu ojczystego języka i w poczuciu ich jedności narodowo-kulturalnej, jest niesłusznem i niebezpiecznem. Niesłusznym również jest wszelki rodzaj prawodawstwa czy praktyki administracyjnej, które otwarcie lub skrycie zmierzają do wyjątkowego traktowania Polaków w państwie niemieckiem. To, czego Niemcy musieliby domagać się dla siebie, gdyby znajdowali się w podobnem położeniu, jak Polacy w Niemczech, to powinniśmy również przyznać Polakom, którzy żyją wśród nas nie wskutek swobodnego swego wyboru, lecz zmuszeni do tego polityczną koniecznością“.

Rohrbach rozumie całą bolesność i trudność państwowej rezygnacyi Polaków z ziem zabranych przez Prusy. Aby taką rezygnacyę ułatwić, aby ją uczynić wogóle możliwą, trzeba — zdaniem jego — dać odrodzonemu państwowo żywiołowi polskiemu odszkodowanie w wielkim stylu. Odszkodowaniem takiem byłaby właśnie Białoruś.

„Co tylko z ziem białoruskich jakimkolwiek sposobem dałoby się przyłączyć do nowego królestwa polskiego — oświadcza Rohrbach — to powinnoby się stać kompensatą za rezygnacyę, która nie może być Polakom oszczędzoną. Polacy żyją na Białej Rusi w znacznej liczbie, nietylko w miastach, ale i w głębi kraju. Białoruś posiada wybitne polskie tradycye, część Białorusinów, to katolicy. Co najmniej Białorusini zachodni lgną bardziej, niż do języka wielkoruskiego, do polszczyzny, którą uważają za język kulturalny i przyswajają ją sobie, gdy wznoszą się tylko na wyższy szczebel socyalny. Dążenie do narodowej samoistności jest u Białorusinów słabiej rozwinięte, niż w którémkolwiek z plemion w państwie rosyjskiem. Niezaprzeczenie poczyniliby Białorusini tylko postępy w kulturze przez polonizacyę, która bodaj czy natrafiłaby z ich strony na jakikolwiek odpór, równie jak przez przejście z religii grecko-oryentalnej na katolicyzm lub unię. Polskość znalazłaby ponadto na Białej Rusi jeszcze wielkie obszary kolonizacyjne. Granice i ludność państwa polskiego powiększyłyby się przez przyłączenie Białej Rusi tak znacznie, że możnaby tu mówić o całkowitej kompensacie. Pokojowo-kulturalna polonizacya i przeciąganie na katolicyzm Białej Rusi stałyby się wielkim celem dla polskości“.

Uderza w tym wywodzie Rohrbacha, że w swym szerokim planie odszkodowania kieruje się wobec nas wprost naddatkiem hojności: na zachodzie domaga się bowiem od nas rezygnacyi tylko państwowej, zastrzegając żywiołowi polskiemu całkowitą swobodę rozwoju narodowo-kulturalnego w granicach Prus, gdy na wschodzie oddaje nam obszary białoruskie nietylko na władanie państwowe, ale na zupełne wessanie w polski organizm narodowy drogą łagodnego procesu polonizacyjnego i drogą osadnictwa. Jak jednak zachowałby się wobec takiego obrotu rzeczy jeśli już nie młody i wątły w tej chwili ruch narodowy białoruski, to — nacyonalizm rosyjski, który mimo zamętu rewolucyjnego nie znikł przecież z powierzchni ziemi, tylko przycichł czasowo, a który w obszarach białoruskich widzi integralną część narodowo-rosyjskiej całości i tem bardziej właśnie nie zechce wyrzec się jej, im mniej Białoruś objawia samodzielnych aspiracyj?

Polityk niemiecki przewidział i ten moment.

„Złączenie Białej Rusi z Polską — stwierdza — miałoby jeszcze ten skutek, że pomiędzy Polską i Moskwą żaden most nie mógłby być już wybudowany. Polacy musieliby bronić Białorusi przeciw Moskwie. To byłby klin, który we wszelkich wypadkach odpychałby Polskę od Moskwy, a popychałby ją ku Europie środkowej. Jeżeli już nie z jakichkolwiek innych pobudek — podkreśla Rohrbach — to z tego jednego powodu należałoby dążyć do wyposażenia nowej Polski jak największym obszarem Białej Rusi“.

Potężne Niemcy wysilają się przez swoje najtęższe mózgi już dziś, aby zabezpieczyć sobie pokojowe, przyjazne stosunki z przyszłą Rosyą. Młode, kilkakrotnie słabsze państwo polskie, wyposażone na nową drogę białoruskim darem Danaów, rozpoczęłoby swój żywot od wznowienia historycznego konfliktu z tą samą Moskwą, o której przyjaźń zabiegają Niemcy. Zarzewie nowych nierównych walk o możność „pokojowo-kulturalnego“ wynaradawiania i kolonizowania wschodu — to byłaby, w myśl głębszych intencyj p. Rohrbacha, nasza kompensata za zabór pruski.

Kor.

Oczekiwanie.

Dalszych konkretnych wiadomości z Brześcia jeszcze niema do chwili, w której piszemy te słowa. Wiadomo jedynie, że delegacya rosyjska przybyła znów na miejsce rokowań i że delegacya ukraińska rokuje z czwórprzymierzem osobno. Poza tem nic się jeszcze nie wyjaśniło. Nie wyjaśniła się przedewszystkiem sprzeczność między doniesieniami berlińskiemi a petersburskiemi co do stanowiska, jakie zająć mieli delegaci rosyjscy wobec wzdragania się Niemiec, aby obszarom zajętym przez wojska państw centralnych przyznać prawo plebiscytu i opróżnić je, celem spokojnego głosowania bez nacisku z jakiejkolwiek strony. Sfery urzędowe berlińskie upierają się dalej przy twierdzeniu, że bolszewicy zgodzili się oddać tę kwestyę komisyi — natomiast, według informacyj półurzędowych z Petersburga, odpowiedź bolszewików była ujemną i brzmiała bardzo gwałtownie. Różnica między temi dwiema informacyami jest zasadnicza. Według wersyi berlińskiej bolszewicy ustąpiliby w zasadzie na wszystkich punktach, według petersburskiej są dalej „nieprzejednanymi“.

W Niemczech ścierają się tymczasem dwa prądy: aneksyonistyczny, popierany przez „partyę ojczystą“, która płynie pod zaborczą flagą admirała Tirpitza, oraz prąd „pokoju porozumienia“, którym kieruje Scheidemann. Aneksyoniści zwalczają wszelką ustępliwość, żądają wobec bolszewików silnej ręki i rozwijają w tym kierunku agitacyę olbrzymią. Kieruje się ona pośrednio przeciw sekretarzowi stanu Kühlmannowi, któremu aneksyoniści zarzucają miękkość. Krążyły nawet wieści o rzekomej dymisyi p. Kühlmanna. Z drugiej strony pisma liberalne atakują — prawda że w formie ukrytej — p. Kühlmanna za to, że jest zakapturzonym aneksyonistą i że niedość szczerze uznaje prawo do stanowienia narodów o własnym losie, że w szczególności dąży do ukrytej aneksyi ziem, ongi rosyjskich, okupowanych przez wojska centralne. Sztab jeneralny, w szczególności Ludendorff, popiera, jakby wynikało z pism aneksyonistycznych, stanowisko zaborcze. Byłoby to zgodne z jego dotychczasowym kierunkiem.

Półurzędowe głosy niemieckie brzmią ostro. „Nordd. Allg. Ztg.“ daje do zrozumienia bolszewikom, że jeżeli nie zawrą pokoju, to ich władza nie potrwa długo i dodaje, że wojsko niemieckie „stoi na straży“. Godzi się to z energią, jaką objawiają wobec bolszewików pisma aneksyonistyczne, które wprost wyrażają zdumienie, że państwo tak bezsilne, jak Rosya, mówi wogóle o jakichś „warunkach“ i traktują chaos rosyjski już dzisiaj jako zdany na łaskę i niełaskę Niemiec.

PL.

Rzeczy polskie.

Lewica przeciw plebiscytowi.

Bolszewicy, którym dotychczas nie wiadomo, że Polska pragnie niepodległości, upierają się, jak wiadomo, przy „pryncypium“, aby rozstrzygnąć w Polsce plebiscytem, czy domaga się bytu niepodległego, czy też pragnie zostać w tej, czy innej niewoli. Tego zadużo nawet skrajnej lewicy Królestwa, która w organie swym „Dzienniku Lubelskim“ tak rozprawia się z bolszewikami:

Żądanie, aby dopiero drogą plebiscytu zdecydować, czy dany naród ma tworzyć państwo samodzielne, czy też należeć do tego lub innego tworu państwowego, z naszego punktu widzenia należy bezwzględnie odrzucić w odniesieniu do narodu polskiego, jako wprost śmieszne i naiwne. Pragnienie bowiem wolnego, niepodległego bytu państwowego jest wrodzone każdemu społeczeństwu, cóż dopiero społeczeństwu polskiemu, które stworzyło własną państwowość i niemałe ma dorobki w dziedzinie kultury ludzkiej; zapytywać się tedy o to, czy ono chce życia państwowego własnego; jest tak niestosowne, jak zapytanie się każdego zdrowego człowieka, czy on pragnie żyć wolny.

Zresztą historya naszej 124-letniej niewoli chyba dość wyraźnie zadokumentowała krwawemi, a licznemi ofiarami, że naród polski w swej całości nie wyrzekł się ani na chwilę przyrodzonego prawa do samodzielnego życia państwowego, że protestuje na każdym kroku przeciw gwałtowi rozbiorowemu i protestować będzie póty, póki nie otrzyma wolnego, niepodległego bytu państwowego.

Przeciw grabieży.

Kopenhaga, w styczniu.

Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w związku z wypadkami na Rusi opublikował w pismach polskich w Rosyi następujący protest:

Do Zarządu głównego C. K. O. nadchodzą ponure wieści z Rusi. Po uniwersale Centralnej Rady ukraińskiej z dnia 7 listopada o konfiskacyi ziemi, chłopi miejscowi rujnują i grabią folwarki. Wypędzają przytem naszych wygnańców, którzy jako pracownicy rolni znajdowali przytułek i kawałek chleba po gospodarstwach polskich; wypędzają nawet wygnańców po wsiach osiadłych, każąc im iść do Polski, twierdząc, że wygnańcy przyczyniają się do wzrostu drożyzny i obawiając się, że będą bronili rodaków — właścicieli ziemskich.

Położenie naszych wygnańców staje się rozpaczliwe: grozi im śmierć niechybna z głodu i chłodu. Nawet ta pomoc bardzo niedostateczna, której udzielał rząd, która pozwalała przynajmniej ulżyć doli dzieciom i ludziom do pracy niezdolnym, nawet ta pomoc obecnie zawieszona; od skarbu rosyjskiego należy się nam już teraz kilka milionów rubli. O rozmiarach spadającej na nas klęski można sądzić, gdy się zważy, że w guberniach Centralnej Radzie Ukraińskiej podległych osiadło przeszło 160.000 zarejestrowanych wygnańców polskich.

Jesteśmy teraz bezsilni. Jedyna broń, która nam pozostaje, to odwoływać się do sumienia ludów cywilizowanych i protestować przed naszymi gnębicielami. Na posiedzeniu dnia 21 listopada (st. st.) Zarząd Główny postanowił w tej sprawie w możliwie najkrótszym czasie zwołać C. K. O., a nadto tegoż dnia wystosował do Generalnego Sekretaryatu Ukraińskiego następujący telegram:

„Sekretaryat Generalny Centralnej Rady Ukraińskiej. Kijów. — Wskutek uniwersału Centralnej Rady Ukraińskiej, w wielu miejscowościach miejscowi włościanie wypędzają z folwarków wygnańców Polaków parobków i innych pracowników rolnych. Wypędzają również wygnańców Polaków ze wsi. Nasi nieszczęśliwi, znękani rodacy, przemocą wygnani przez Rosyę z kraju ojczystego, pozbawieni są możności zapracowania na kawałek chleba; czeka ich śmierć z głodu i chłodu. W imię świętych praw ludzkości żądamy od Centralnej Rady Ukraińskiej, ażeby niezwłocznie zarządziła energiczne i skuteczne środki ku ukróceniu niesłychanego okrucieństwa. Wierzymy, że Centralna Rada Ukraińska nie splami honoru i sumienia ludu ukraińskiego ciężkim grzechem wobec bezbronnego teraz narodu polskiego. (Podpisane): Zarząd Główny C. K. O. Królestwa Polskiego.

J. K.

Listy z kraju.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Przemyśl, 4 stycznia.

(Rada gospodarcza. — Sprawy chlebowo-mączne. — Wycięty lasek. — Schronisko dla opuszczonych chłopców. — Zbiórka na K. B. K. — Odpowiedź ks. Arcyb. Teodorowicza na adres Zjednoczenia).

Stworzenie Rady gospodarczej, której domagała się bardzo stanowczo tutejsza Organizacya polska, spotkało się wśród ludności Przemyśla z dużem zadowoleniem i otuchą, że kontrola i wpływ czynników obywatelskich ukróci choć w części rozpanoszoną lichwę żywnościową. Dn. 10 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie tej Rady pod przewodnictwem starosty p. Hellera, a przy współudziale około 30 osób z różnych sfer miasta i powiatu. Po wyłuszczeniu przez p. starostę motywów, które wpłynęły na powołanie przedstawicieli ludności do uczestnictwa w akcyi aprowizacyjnej, złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności kierownicy trzech, utworzonych z łona Rady, komisyi: cukrowej (p. Grzędzielski), naftowo-mydlanej (ks. Goreczyca) i chlebowo-mącznej (p. Zajączkowski). Komisye zajmowały się rozdziałem środków żywności, usunięciem niedomagań i braków w dotychczasowej akcyi, wykonywaniem kontroli itp. Najważniejszą zmianą była uchwała komisyi chlebowo-mącznej, by wobec nizkiego przydziału mąki (zamiast 28 wagonów otrzymuje Przemyśl zaledwie połowę) i nadużyć po piekarniach rozdawać ludności w sklepach rejonowych mąkę zamiast chleba. Zarządzenie to spotkało się z ogólnem uznaniem z wyjątkiem samych piekarzy, prawie wyłącznie żydowskich, którzy uderzyli na alarm, że im się odbiera chleb, że się ich krzywdzi itp. Odbyły się protesty i deputacye, lecz na nic się one nie zdały, mimo protekcyi posła Liebermana, który zamiast stanąć po stronie wyzyskiwanej ludności, ujął się za lichwiarzami, którzy — jak to wielokrotnie urzędownie stwierdzono — dopuścili się całego szeregu nadużyć. W związku z tem wszczęto w sferach żydowskich akcyę, by rozdział mąki oddać przedwojennym grosistom żydowskim w rodzaju p. Hirschfelda i in., w której to sprawie interweniował w ministerstwie żywnościowem znowu poseł Lieberman, jak dotąd bezskutecznie.

Wobec dotkliwego braku opału w mieście starostwo zakupiło z pieniędzy rządowych 25 morgowy lasek na Kuchelu od p. Drużbackiego, gdzie ludność mogła bezpłatnie ścinać i zabierać do domu drzewo. Dziś ten lasek już nie istnieje. Ze względu na wyniszczenie lasów w okolicy przed i w czasie oblężenia Przemyśla należałoby przestrzedz przed dalszem wycinaniem nielicznych lasków okolicznych z powodów kulturalnych, zdrowotnych i gospodarczych.

Komitet opieki nad opuszczoną młodzieżą, którym kieruje komisarz rządowy p. Łyszkowski, a który w listopadzie utworzył „Schronisko dla chłopców“, przystępuje do założenia stałego stowarzyszenia. Walne Zgromadzenie, na którem ma się dokonać wybór Zarządu, odbędzie się 16 stycznia w sali magistratu. Wielkie zasługi około stworzenia tej bardzo pożytecznej instytucyi położyli kom. rząd. p. Łyszkowski, p. Dietzówna i sędzia p. Romanowski. „Schronisko“ pozostaje pod opieką ks. Salezyanów, a mieści obecnie kilkanaśtu opuszczonych chłopców.

W niedzielę d. 30 grudnia odbyła się zbiórka uliczna na K. B. K., zorganizowana przez p. Bojarską. Mimo padającego obficie przez cały dzień śniegu, zbiórka przyniesie niewątpliwie pokaźny dochód.

W odpowiedzi na adres, przesłany przez tut. Zjednoczenie Tow. polskich, ks. Arcyb. Teodorowiczowi z okazyi jego mowy w Izbie Panów, otrzymał przewodniczący Zjednoczenia, p. Przyjemski, następujące pismo:

„Za tak łaskawe wyrazy, przesłane mi przez tyle Towarzystw polskich, składam na ręce Wielmożnego Pana moją najserdeczniejszą podziękę. Nie tyle do mej odnoszę je osoby, ile raczej do tej idei, której nieudolnym byłem tłumaczem, i dlatego wolno mi się cieszyć, że społeczeństwo polskie kupi się i jednoczy w odczuciu tych moralnych praw naszych, które w wielkiej dziejowej chwili są prawdziwie naszą siłą i wyrazem naszej żywotności“.

O wielką fabrykę maszyn rolniczych

Jak donosi organ Wojennej Centrali handlowej, „Handelsmuseum“ zainteresowało się gorąco kwestyą „aktualności założenia w Galicyi wielkiej polskiej fabryki maszyn rolniczych“, co świadczy wymownie, że nasi wiedeńscy opiekunowie ani na chwilę nie zapomnieli o „uprzemysłowieniu Galicyi“ w tej formie, jak to się stało z zakładami Zieleniewskiego, fabryką wagonów w Sanoku i dawną fabryką maszyn ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie. Autor artykułu w „Handelsmuseum“ z dnia 13 grudnia 1917 pisze:

„Polska pasiada zaledwie kilka fabryk maszyn rolniczych, a te wyrabiają prawie wyłącznie najdrobniejsze maszyny i narzędzia rolnicze, jak kieraty, małe młocarnie, sieczkarnie, brony i t. d. Maszyny te nie dorównują co do jakości wyrobom fabryk obcych, a produkcya ich jest minimalna, wobec czego rolnictwo polskie całe zapotrzebowanie pokrywać musi za granicą. Większe maszyny dotychczas były wyłącznie wyrobem obcym i pochodziły z fabryk angielskich, amerykańskich i rosyjskich. Z Niemiec także sprowadzano ogromną ilość maszyn rolniczych, a nadto jeszcze maszyny do cukrowni i młynów. Austrya także dostarczała Polsce n. p. olbrzymiej ilości kos. Całe zapotrzebowanie kos pokrywało Królestwo Polskie z fabryk austryackich“.

„Korespondencya Wojennej Centrali handlowej“ notatkę swą zaopatrzyła dopiskiem następującej treści:

„Widzimy zatem z tych kilku uwag że przed naszym polskim przemysłem maszyn rolniczych ze względu na olbrzymi i pewny, własny rynek zbytu, leży wielka przyszłość. Zainicyowana przez Wojenną Centralę handlową myśl założenia wielkiej polskiej fabryki maszyn rolniczych, przy współudziale Akc. Towarzystwa Zieleniewski, oraz wszystkich Towarzystw rolniczo-handlowych, jest tedy nader żywotną dla interesów naszego przemysłu i rolnictwa, a jej najszybsze urzeczywistnienie kwestyą pierwszorzędnego znaczenia“.

Notując głosy obydwu tych pism, zapytujemy, czy w tak ważnej sprawie, dotyczącej rolnictwa, nie jesteśmy w stanie obejść się bez wiedeńskich opiekunów? Czy polskie instytucye finansowe z Bankiem krajowym na czele przy poparciu Towarzystw rolniczych, Syndykatu, Związku handlowego Kółek rolniczych, Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek, na którego czele stoi Dr. Stefczyk, nie mogą podjąć subskrypcyi, aby ta faktycznie ważna placówka przemysłowa mogła być oparta na rdzennie polskim kapitale, wolna od dyktatury kartelu żelaznego i grupy wielkich banków wiedeńskich, które usi-

fują objąć patronat nad budzącym się przemysłem galicyjskim.

Zalecić zatem należy tę kwestyę rozwadze czynników miarodajnych, aby nie ułatwiać powstawania w kraju zakładów, gdzieby kapitał obcy mógł wywierać decydujący wpływ, bo wszakże wiemy, że Towarzystwo akcyjne Zieleniewskiego nie jest niczem innem, jak tworem Creditanstaltu, a polskie nazwiska dekorują tylko zarząd. Sądzimy, że ziemiaństwo polskie, zainteresowane w tej dziedzinie przemysłu, dokładnie wglądnie w tę sprawę, aby nie uczynić błędnego kroku, których już tak wiele mściło się w pracy nad usamodzielnieniem naszego życia gospodarczego. **R. W.**

Wędrówki po Krakowie.

Od kilku dni Kraków pozbawiony jest prawie zupełnie jednej z największych „atrakcyi“, mianowicie ogonków. Nie ma mąki, nie ma tłuszczów, sklepy spożywcze świecą pustkami, znikła więc potrzeba wyczekiwania godzinami na zdobycie homeopatyczno-wojennych dawek żywności. Zachwianie się sprawy rokowań pokojowych ucieszyło krakowskich „paskarzy“, to też ceny wróciły do „normalnej“ wysokości i o tanich partyach kawy, herbaty itp. już zupełnie nie słychać. Składy chomików żywnościowych zamknęły się znowu w oczekiwaniu „lepszych“ czasów.

Kto się chce uczyć, jak należy wzorowo prowadzić rachunkowość, może to uczynić w filialnej kasie krajowej, wypłacającej zasiłki dla rodzin powołanych do służby wojskowej. Niejednokrotnie już otrzymywaliśmy na sposób [illegible] ażalenia. Pan W. H. nadesłał nam bardzo ciekawy opis postępowania w tej kasie, który dowodzi, że coś tam nie dobrze się dzieje. Żonie jego wypłacany był zasiłek do sierpnia b. r. Ostatni kwit półmiesięczny został jej przez likwidaturę kasy zalikwidowany. Ponieważ jednak mąż służył w Legionach, a zasiłki dla rodzin legionistów od sierpnia zostały wstrzymane, kiedy pani H. zgłosiła się do kasy po wypłatę, kasyer odmówił wypłaty i zalikwidowany kwit jej zwrócił. Z końcem ubiegłego miesiąca pani H. został zasiłek przywrócony. Zgłosiła się więc do likwidatury kasy i złożyła arkusz z owym niewypłaconym kwitem do nowego zalikwidowania. Odnośny urzędnik papiery odebrał i likwidacye [illegible] Po wypłaceniu należytości spostrzegła jednak pani H., że za owe pół miesiąca, na które opiewał zwrócony niewypłacony kwit, pieniędzy jej nie dano. Zwróciła się więc z reklamacyą do kasy. Wtedy nastąpiła rzecz bardzo ciekawa. Wypłaty odmówiono, gdyż kasa na podstawie posiadanych ksiąg nie mogła stwierdzić czy wypłaty dokonano, czy nie. Zwrócony kwit odbierający urzędnik zniszczył, a ponieważ odnośna kwota w księgach figurowała jako zalikwidowana, więc oświadczono krótko, że musiała być wypłacona — i na tem koniec. Okazało się, że jedynie departament rachunkowy w namiestnictwie mógłby stwierdzić czy wypłaty dokonano, czy nie, ale jak oświadczył dyrektor kasy, departament ten na zapytania w takich sprawach z reguły nie odpowiada. Z ksiąg kasowych o dokonaniu wypłaty żadną miarą nie można się było przekonać. W ten sposób pobory za pół miesiąca pani H. przepadły.

Jak nas poinformowano, wypadków podobnych w kasie filialnej jest wiele i strony są narażone często na dotkliwe straty.

KRONIKA.

CZWARTEK 10 Agatona pw.	
Wschód słońca o godz. 7 38 r.	
Zachód „ „ 3 57 w.	
Długość dnia godz. 8 m. 23.	

Z miasta.

KRAKÓW BEZ MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. Zaopatrzenie naszego miasta w mięso, tłuszcze i wędliny tak się pogorszyło, że przeważna część ludności wogóle artykułów tych, pomimo wszelkie zabiegi, nabyć nie może. Dostawa nierogacizny dla Krakowa od dłuższego czasu już nie pokrywa nawet jednej dziesiątej ograniczonego zapotrzebowania. Natomiast spęd bydła, acz kolwiek pod względem jakości bardzo lichego, był większy i zaspokajał najkonieczniejsze potrzeby mieszkańców. W ostatnim jednak czasie także dostawa bydła zawodzi zupełnie, a ludność pozbawioną została jednego z głównych środków żywności, jakim jest mięso. Zarząd miasta usiłował w ten sposób zaradzić niedostatkowi, że przy współudziale masarzy i rzeźników podjął próbę zdobywania materyału rzeźnego niezależnie od Zakładu obrotu bydłem. Próba ta jednak, niestety, nie wydała spodziewanych rezultatów. Kraków w dalszym ciągu codzień dotkliwiej cierpi na brak mięsa i wyrobów masarskich. Położenie ludności jest wprost rozpaczliwe, także i ze względu na równoczesny brak wszelkich innych środków żywności.

Gdy w Krakowie tak nieznośne panują stosunki, na prowincyi położenie jest znacznie korzystniejsze. W miasteczkach prowincyonalnych mięsa, wędlin, tłuszczów jest względny dostatek, czego najlepszym dowodem fakt, że rzeźnicy z głębi kraju wysyłają do naszego miasta wyroby masarskie i słoninę, oczywiście po bardzo wysokich cenach. Doszło nawet do tego, że ajenci prowincyonalni zgłaszają się do znanych firm masarskich w Krakowie, oferując, jakby na ironię, dostawę setek kilo kiełbas i słoniny, w cenie 20 i 28 kor. za kilo. Podobnie ma się rzecz z mięsem, którego cena np. w Gorlicach i innych miasteczkach środkowej Galicyi nie przekracza 5 kor. za kilo. Mięso z tamtych stron, w cenie 4 do 5 kor., pojedyncze osoby sprowadzają do Krakowa, a funkcyonaryusze kolejowi i wojskowi wywożą w wielkich ilościach do krajów zachodnich. Wszystkie te fakty świadczą wymownie, że w dziedzinie dostawy bydła i nierogacizny dla większych miast, w szczególności Krakowa, zapanował bezład i dezorganizacya, która ciężko dotyka ludność naszego miasta. W tej sprawie też zarząd miasta, reprezentanci konsumentów w krajowej Radzie gospodarczej i posłowie miejscy żądać muszą stanowczo, by namiestnictwo bezzwłocznie wydało potrzebne zarządzenia w celu zabezpieczenia miastom, w szczególności dla Krakowa i Lwowa, niezbędnie koniecznej ilości materyału rzeźnego. Rząd krajowy musi w tej gałęzi aprowizacyi zmienić system dotychczasowy i zdobyć się na konieczną energię w wykonywaniu swych zarządzeń, jeżeli większe miasta nasze nie mają być całkowicie wygłodzone.

CZEGO NIE WIE LLOYD GEORGE? Posiada on „niezaprzeczone, wielkie zdolności męża stanu“ — co przyznaje mu nawet surowa „N. Ref.“ we wczoraj[illegible] artykule wstępnym — ale „nie zdaje sobie [illegible] ocznie sprawy z dwóch rzeczy“. Mianowicie z tego, że bolszewicy chcą pokoju i że Rosya nie jest zdolną do prowadzenia wojny. Skoro tak jest — a „Nowej Reformie“ trzeba wierzyć — to Lloyd George nie wie nawet tego, o czem wiadomo w Krakowie u Wentzla — bo nie czytuje „Nowej Reformy“. Komplementy, jakiemi obsypuje go „Nowa Reforma“, są zatem ironią, podobną do tej, z jaką prowincyonalny kauzyperda nazywa adwokata strony przeciwnej „znakomitym prawnikiem“, aby dać mu do zrozumienia, że uważa go za ignoranta. Nie wątpimy, że po przeczytaniu tej admonicyi Lloyd George zreflektuje się i poprowadzi swą politykę w duchu obecnych artykułów wstępnych „Nowej Reformy“, których pilne studyowanie zmniejszy jego polityczną ignorancyę i jej następstwa, być może fatalne dla całego świata.

ZATARG REDAKCYI „NOWEJ REFORMY“ Z WŁAŚCICIELEM PISMA. Syndykat dziennikarzy krakowskich komunikuje nam: Ponieważ po nieudanej próbie porozumienia, podjętej w niedzielę bezpośrednio przez właściciela „Nowej Reformy“, zgłosił się do zastępcy prawnego Syndykatu mąż zaufania Dra Adama Doboszyńskiego, celem prowadzenia dalszych rokowań, Syndykat poruczył swemu doradcy prawnemu, mecenasowi Dr Romanowi Bogdaniemu, zastępstwo swych interesów w rokowaniach z mężami zaufania właściciela „Nowej Reformy“, o ile się oni do tych rokowań zgłaszają. Syndykat sam obejmie dalsze rokowania tylko w takim razie, jeżeliby owe pertraktacye mężów zaufania Dra Doboszyńskiego z zastępcą prawnym Syndykatu dały pozytywny rezultat.

• CURIOSUM JĘZYKOWE. Przyniesiono nam do redakcyi następujący kwiatek stylu i języka: „Obwieszczenie. Wozy, których dostawienie na ten. dniu zamówienia następny dzień od strony partyjnej żądane będą, mają być najpóźniej do godz. 6-tej rano dnia poprzedniego w Komendzie stacyi ładunkowej zamówione. Zwraca się jednakże uwagę na to, że wiążące przyrzeczenie punktualnej dostawy wozów, tymczasem zasadniczo dane być nie może. Radom, w czerwcu 1916. Komenda c. i k. wojskowej Kolei Półn.“.

SPECYALNE PRZEDSTAWIENIE „BETLEEM“. Sekretaryat teatru im. Jul. Słowackiego komunikuje: Tegoroczne powodzenie „Betleem Polskiego“ Rydla przeszło wszelkie oczekiwania i rekordowo pobija nawet dzieje premierowego roku tej wyjątkowej sztuki. Kasa teatru pozostaje w formalnem oblężeniu i żadne rokowania pokojowe nieszczęśliwej kasyerki nie mogą doprowadzić do celu. Na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bilety były rozebrane już we środę i to w przeciągu 2 godzin. Chcąc zadość uczynić licznym żądaniom publiczności, dyrekcya daje pozaprogramowe przedstawienie w najbliższą sobotę dnia 12 b. m. o godz. 4 po południu. Sprzedaż biletów na to przedstawienie rozpocznie się dzisiaj od godz. 9 rano. Następne potem przedstawienie nazajutrz w niedzielę o godz. 3 popołudniu.

OPIEKA NAD LEGIONISTAMI. Komitet opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami nadsyła sprawozdanie za czas od 13 sierpnia do 31 grudnia 1917:

Wpisy: ogólny dochód z darów, za odznaki i bony K 105.347.23.

Rozchód: Zapomogi doraźne: ubrania wikt i gotówką K 11.451.61; zapomogi tytułem pożyczek K 30.192; zapomogi dla Szczypiórna i Benjaminowa K 22.230; zapomogi rodzinom internowanych K 26.887.45; druki, koszta podróży i administracyi K 3.364.26; sprzęty biurowe K 6.40; na rachunku bieżącym w Banku krajowym K 9.154.07; gotówka w kasie K 2.061.50; razem K 105.347.23.

KINO OPIEKA, Zielona 17, którego cały czysty dochód przeznaczony jest na cele inwalidów wojennych, miało w miesiącu grudniu 1917 zysku przeszło 30.000 koron. Suma ta podzielona została następująco: Komenda wojskowa w Krakowie na cele inwalidów wojennych K 12.000; prezydyum gal. Czerw. Krzyża w Krakowie K 6000; fundusz ociemniałych żołnierzy w wojnie K 4500; magistrat m. Krakowa dla biednych K 1500; Książęco-Biskupi Komitet K. B. K. K 500; fundusz opieki wojennej K 3000; fundusz dyspozycyjny opieki wojennej K 3000.

Całoroczne sprawozdanie kina Opieki wykazuje, iż z czystego zysku za rok 1917 rozdzielono na różne cele opieki wojennej kwotę K 216.229 90 h.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. 19 otwartą będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

PODZIĘKOWANIE DZIATWIE KRAKOWSKIEJ. Otrzymujemy następujące pismo: Drogie, kochane dzieci! Na nasze wezwanie przed świętami Bożego Narodzenia o zabawki i książki na gwiazdkę dla biednych dzieci, pospieszyłyście nader chętnie ze składaniem waszych darów i ofiar. Jak najgoręcej dziękujemy Wam za to, za wielką radość, jaką sprawiłyście naszej dziatwie waszą gwiazdką. Dostarczyłyście nam tyle gier, zabawek i książek, że obdarzone zostały nietylko Dom sierocy w Białym Prądniku, Żłóbek im. Sienkiewicza i schroniska lecznicze K. B. K. Orla i Nosal, ale dostało gwiazdkę i 25 dzieci ze schroniska przejściowego K. B. K. w Krakowie (dzieci te zupełne sieroty oddawane są do rodzin, które je biorą za swoje), oraz około 200 dzieci z baraku leczniczego K. B. K. w Oświęcimiu, które leczą się na zapalenie egipskie oczu, aby uniknąć ślepoty. Szczerze nam żal, że z powodu braku miejsca nie możemy wam napisać, jak dzieci radowały się z waszych podarków. Serdecznie się cieszymy, że z taką gotowością oddawałyście waszą nieraz niewielką własność biednym dzieciom, wierzymy bowiem, że nadal będziecie umiały pamiętać o tych, którym gorzej w życiu niż wam i że można liczyć wtedy na waszą pomoc.

Zarazem zasyłamy gorące podziękowanie Szanownym P. T. Ofiarodawcom, których spis dołączamy, za dary w ubraniu i datki pieniężne, nadesłane na nasze imię. Tych ostatnich użyłyśmy na uzupełnienie ciepłej odzieży i książek dla dzieci.

Ludowich Helena i Wanda z Myślatyc 10 K; prof. Lampe 20 K; Cybulski Janek i Stefek 5 K; p. Ramułtowa 6 K; p. Małachowska 20 K; N. N. dla chorych dzieci (doręczono dla dzieci chorych w willi Nosal) 20 K; N. N. 1 K; p. Litawska 20 K; p. Kutrzebowa (dla sierót po śp. Michale Górce) 20 K; ze szkółki T. S. L. 2 K, oraz książki i zabawki; Hellerowie Jaś i Władzio 4 K.

Datki z wyłącznem przeznaczeniem dla Domu sierocego w Białym Prądniku: Uczenice II klasy pp. Lewickich (za pośrednictwem p. Cholonieckiej) 54 K; Hanka Nowotna ozdoby gwiazdkowe, zabawki i 10 K; rektor Browicz 10 K; p. Ilinczowa 10 K; szkoła p. Ramułtowej 10 K; p. Dembowska 8 kaftaników włóczk., kapiszonek i 50 K; p. Kaplińska Marya 10 K; hr. Mycielska 30 K; p. Halski 20 K; p. Szulcowa 30 K; firma Rejn świeczki i ozdoby gwiazdkowe.

Z Polski i ze świata.

WIEŚCI O WYWIEZIONYCH KAPŁANACH DO ROSYI. „Gazeta Kościelna“ zamieszcza szczegóły z pobytu wywiezionych przez Rosyan kapłanów polskich. Wspominając o superyorze lwowskim ks. Sopuchu, donosi, że zakładnicy mają ks. Sopuchowi wiele do zawdzięczenia. Pocieszał w strapieniu i budził nadzieję rychłego powrotu, głosił też pełne namaszczenia kazania rekolekcyjne w kościele św. Aleksandra w Kijowie. Obecnie pracuje on w Berdyczowie wraz z ks. Roztworowskim S. I., ks. Gruszeckim, proh. w Olejowie, ks. Czyrkiem z Kamionki Strumiłowej i innymi. Gorzej daleko powiodło się innym księżom, wywiezionym z Tarnopola do Kijowa, których trzymano w zamknięciu, uważając ich za bardzo niebezpiecznych dla Rosyi; nie dopuszczono nawet żadnego kapłana do umierającego ś. p. Ignacego Mellina S. I. Dopiero po jego zgonie dostał się do więzienia ks. Sopuch i mógł udzielić braciom niektórych wiadomości o Polsce.

ZŁAGODZENIE DOZORU NAD JEŃCAMI. Biuro prasowe przy jen.-gubernatorstwie w Lublinie donosi: „Jeneralne gubernatorstwo zgodziło się w ostatnich czasach na próbne pozwalanie jeńcom wojennym, zasługującym na szczególne zaufanie, na wychodzenie bez dozoru. Ponieważ próby dały dobre rezultaty, postanowiło jen.-gubernatorstwo dobrodziejstwo to rozciągnąć na wszystkich jeńców, podporządkowanych jen.-gubernatorstwu, o ile tylko zachowaniem swojem na nie zasłużą. Podległe jen-gubernatorstwu władze otrzymały już odpowiednie instrukcye“.

300 MAJĄTKÓW ZRABOWANYCH. O stosunkach, jakie panują na Rusi, świadczy autentyczna wiadomość pism polskich z Kijowa. Stwierdza ona, że do tej pory już 300 polskich dworów zostało splądrowanych i po części zniszczonych, głównie przez żołdactwo, włóczące się całemi bandami za frontem.

SEKRETARYAT INSTYTUCYI DOBROCZYNNYCH. W „Kur. warsz.“ czytamy: Konsystorz warszawski przyjął do wiadomości ustawę zalegalizowania sekretaryatu instytucyi dobroczynnych i społecznych rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem. Założycielami są: ks. kan. Dr K. Bączkiewicz, ks. kan. Bliziński, ks. prałat Godlewski, ks. kan. Matuszewicz, ks. Dr Mauersberger, p. K. Koralewski, R. hr. Łubieński i p. A. Dobraczyński. Sekretaryat pragnie wytworzyć kontakt między instytucyami społecznemi i dobroczynnemi w celu obrony wspólnych interesów i zabezpieczenia się przed wyzyskiem. Instytucya, chcąca należeć do zrzeszenia, obowiązana jest płacić od 25 do 100 mk rocznie.

ZNALEZIONE ZWŁOKI W TATRACH. Inspektor stacyi klimatycznej w Zakopanem otrzymał zawiadomienie od władz węgierskich w Kesmarku, iż w Tatrach, w obszarze granicznej gminy Jaworyny znaleziono zwłoki nieznanego, około 40 lat liczącego mężczyzny, leżącego tam od lat 8—10. Zwłoki i resztki sukien przewieziono do Kesmarku, gdzie mogą je oglądać krewni turystów, zaginionych w Tatrach lat temu 8—10, celem ich rozpoznania.

LÓD NA WIŚLE. Z Warszawy donoszą, że dnia 3 b. m. o godz. 4 po południu stanęła Wisła pod Warszawą na przestrzeni pomiędzy starym i nowym mostem byłej kolei nadwiślańskiej. Prawdopodobnie stanęła już Wisła pod Modlinem, gdyż tam, z powodu licznych wysp piaszczystych w pośrodku Wisły, kra najwcześniej się zatrzymuje i tworzy zatory.

AUTONOMIA DLA KATOLIKÓW W SYBERYI. Piotrogrodzkie pismo „Kołokoł“ dowiaduje się, że także na Syberyi katolicyzm cieszyć się ma po wojnie szeroką autonomią, podobnie jak i też w Rosyi europejskiej. Autonomia ta ma być oparta na zasadach ściśle demokratycznych i liberalnych.

WOJENNE ARCHIWUM KATOLICKIE. W holenderskim organie katolickim „Tjid“ pojawiła się ciekawa propozycya, której myślą centralną jest wniosek, by założono i zorganizowano wojenne archiwum katolickie. Zadaniem tego ostatniego byłoby zgromadzić i zachować wszekie dokumenty odnoszące się do udziału, jaki świat katolicki brał w poszczególnych fazach wojny europejskiej. Dokumenty takie trzeba już obecnie starannie zbierać.

CHOROBA KRÓLA NIKITY. Król Czarnogóry Nikita zaniemógł poważnie w Paryżu. — Wskutek choroby zaatakowane zostały oba płuca. Lekarze uważają stan Nikity za poważny.

ZGON PRZYWÓDCY ROSYJSKO-ŻYDOWSKICH SOCYALISTÓW. W Kijowie zmarł w 35 roku życia Ber Boroszow, przywódca żydowsko-soc partyi „Poale Sion“ w Rosyi.

ARYSTOKRACYA ANGIELSKA A WOJNA. Rocznik 1918 „Księgi angielskiej szlachty“ ogłasza nazwiska 2200 członków rodów szlacheckich, którzy w ubiegłym roku znaleźli śmierć na polu chwały.

KONFISKATA POWIEŚCI. „Alraune“, głośna powieść niemieckiego pisarza Eversa, została przez władze węgierskie uznana za niemoralną i skonfiskowana.

KOBIETA BANDYTĄ. W Bilinie w Czechach napadnięto kobietę roznoszącą pocztę po wsi i zabrano jej 14.000 K. Krzyki obrabowanej ściągnęły ludzi, którzy przytrzymali rabusia. Okazało się, że bandytą była dziewczyna przebrana w męskie ubranie.

Zawiadomienia i komunikaty.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA powsz. Związku artystów pols. i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od 10½—1½.

W „CZYTELNI POLSK. ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL.“ ul. Szczepańska l. 5, I p., odbędzie się w sobotę dn. 12 b. m. o godz. 5 popoł. pogadanka. Mówić będzie red. Antoni Beaupre na temat: Sprawa polska w Rosyi i zajścia na Ukrainie. — Wstęp dla członków wolny.

CYGANERYA, nieśmiertelne arcydzieło Murgera, ubrane w formę filmu, z muzyką Pucciniego, ukaże się jutro w „U c i e s z e“. Po olbrzymim sukcesie, jaki w zeszłym roku odniosła „Traviata“ w wykonaniu Wordla, wróżyć można C y g a n e r y i sukces jeszcze większy. Wordl, ta najpotężniejsza firma całego świata, daje swoim arcydziełom wystawę i reżyseryę najwspanialszą, jaką sobie można wyobrazić, a wykonawców najdoskonalszych, jacy istnieją w świecie filmowym. To też poetyczna historya miłości rymotwórcy Rudolfa i pięknej Mimi, malarza Marcelego i uroczej, a płochej Musette — cała bajecznie kolorowana, weselem i dziwną zadumą naprzemian owiana historya artystycznej cyganeryi Paryża — stanowi piękny, ciekawy, wzruszający obraz, na który się patrzy z niesłychanem zadowoleniem artystycznem. Muzyka operowa Pucciniego podnosi urok filmu, a stanowiąc sama przez się ucztę dla miłośników muzyki, zdwaja tem samem jego niepospolitą wartość.

MIANOWANIA. Minister opieki społecznej zamianował wicesekretarzami w ministerst. opieki społecznej wicesekretarza w ministerstwie spraw wewn. Stanisława Piwockiego, wicesekretarza w ministerstwie robót publicznych dr. Maryana Dunin-Rzuchowskiego i wicesekretarza ministeryalnego Urzędu patentowego Stefana Tymkowicz-Czajkowskiego.

NEKROLOGIA.

Dzienniki warszawskie donoszą, że dnia 8 stycznia b. r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 58, Kazimierz I d z i k o w s k i, księgarz i ruchliwy wydawca.

Na tydzień K. B. K.

(złożono w Adm. „Głosu Narodu“ ciąg dalszy)

Po kor. 10 złożyli: Michalina Malinowska, Stanisławowie Małkowscy zamiast życzeń świąt. i noworocznych, Braunowie z Dębnik zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kulikowskiego, W. Braunowie z Dębnik, Bolesławostwo Kapłańscy, J. Machnowski zamiast życzeń świąt. i noworocznych, Bolesław Makowski, Eustachy Sitowski zamiast życzeń świątecz. i noworocznych, Zofia i Jan Bąbowie, Janowie Baczyńscy, J. Spilczyńscy, Helena Halska, Chrząszczowa, Henryk Kopytkiewicz, Dr. M. z Kołomyi, Bilczewska z Kęt, Stanisł. Cwaklińscy, Amalia Kisielewska, Marya Z. i Jadwiga G. nieprzyjęte za wiejskie produkty, M. R., Fr. Sembratowie, Majewski, H. hr. Różyccy ze Skawiny, Honorata Pańkowska, Nadpor. Karol Piekarski, I. L. Lankanowie z Makowa zamiast życzeń noworocznych, Ludwik Dziekoński ze Stanisławowa, Michał Sas Jasiński z Puław, Marylka, Lunia, Wisia, Hanka Adaś zamiast kwiatów na imieniny dziadka, Ks. Henryk Weryński, Katolickie Stow. młodz. polskiej w Radziechowach, Katol. czytelnia ludowa w Radziechowach. — Ks. Michał Dobija kor. 3. — Ks. Piwowarczyk kor. 30. — St. Zabawski kor. 5. — Ks. M. D. kor. 4. — Konstancya Łuszpińska kor. 30, jako nieprzyjęte honor. przez dr. W. w Zakopanem. — Cecylia Parvi kor. 5, zamiast kwiatów do trumny ś. p. Adasia Górskiego. — Fara kor. 2. — Marylka i Wisia Kalinowskie kor. 4. — K. Kowalski kor. 1. — T. Czaderski kor. 5. — Leon T. Skrzypek z żoną kor. 25, zamiast wiązanki kwiatów na grób śp. Stanisława hr. Tarnowskiego. — Emil Adelmann kor. 8. — Dr Janina Niedzielska kor. 2. — Dr Więcław kor. 25. — Alojza Fleger kor. 4., Kaz. Czechowiczowie kor. 15. — Józio Cyrankiewicz z braciszkiem kor. 25, na dzieci polskie. Ks. Wojciech Rychlicki, Miękisz nowy, zebrane od parafian w czasie świąt Bożego Narodzenia kor. 62 77, hal. od siebie kor. 22 23, hal. — Prof. Kobielski kor. 40. — Zofia Tułecka kor. 6. —

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 10 bm.

Urzędownie ogłaszają dn. 9 bm. 1918:

Wschodni teren wojny:

Rozejm.

Włoski teren:

Skutkiem niekorzystnego nieprzejrzystego powietrza działalność bojowa ograniczała się do poszczególnych napadów ogniowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 10 bm.

Urzędownie ogłaszają dn. 9 bm. 1918:

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Pod osłoną silnego ognia ruszyły naprzód oddziały wywiadowcze angielskie przeciw południowemu skrajowi lasu Houthoulst. Kilka kompanii zaatakowało nad linią kolejową z Boesinghe do Staden. Nieprzyjaciel nie zdołał nigdzie dotrzeć do naszych linii. Poniósł on ciężkie straty. Po obu stronach Lens ożywiona czynność artyleryi. Na wschód od Bullecourt toczyły się na kilku miejscach walki na granaty ręczne o mniejsze kawałki rowów.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Na zachód od Flirey Francuzi po południu po gwałtownem działaniu ogniowem ruszyli do silnych ataków na szerokości czterech kilometrów. Na poszczególnych miejscach wtargnął nieprzyjaciel do naszych linii straży. Próby zyskania na terenie dalej poza nie, rozbiły się. Nasze przeciwataki wykonane w ciągu nocy wyrzuciły wszędzie nieprzyjaciela do stanowisk, z których był wyszedł.**

Na froncie wschodnim, macedońskim i włoskim położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

PRZED OFENZYWĄ NA ZACHODZIE.

Wiedeń. (Telefonem.) Jak z Genewy donoszą, na froncie zachodnim czyni Francya wielkie przygotowania wojskowe. Niema widoków, by obecna wojna zakończyła się, zanim na zachodzie nie zapadnie stanowcze rozstrzygnięcie. Także wojska włoskie mają być użyte we Francyi.

NOWI WODZOWIE POD SALONIKAMI.

Lugano. B. kor. Komendantem kontyngentu francuskiego na froncie macedońskim został generał Henri; komendantem kontyngentu włoskiego pozostał nadal generał Mobelli.

WALKI NA MORZU.

Berlin. B. kor. Urzędownie: Na Atlantyku i w kanale ostatnio nasze łodzie podwodne zatopiły 5 parowców i 1 żaglowiec. Wszystkie parowce z wyjątkiem jednego były uzbrojone i płynęły pod eskortą. Jednej z naszych łodzi podwodnych udało się dzięki wytrwałości i zręcznemu manewrowaniu w jednej i tej samej eskorcie ubezpieczającej, zniszczyć trzy ciężko obładowane parowce. Między nimi, znajdował się uzbrojony angielski parowiec „Bristol City“, naładowany towarami, zwłaszcza chemikaliami, które według zeznań załogi miały wartość około 40 milionów marek.

Ruch rewolucyjny w Portugalii.

Genewa. B. kor. Według doniesienia agencyi Havasa z Lizbony, wybuchły tam 8 stycznia nowe rozruchy marynarskie. Okręt wojenny „Vasco di Gama“ ostrzeliwał twierdzę Św. Jerzego, która odpowiedziała na ogień i zmusiła okręt do milczenia. Załoga okrętu wywiesiła białą flagę i poddała się. Żołnierze zostali przetransportowani na ląd i uwięzieni. Poddała się również załoga kontrtorpedowca „Duxon“, który ani razu nie wystrzelił. Otoczeni od onegdaj w koszarach marynarze poddali się wojskom wiernym rządowi. Sidonio Paes odwiedził rano wojska, które stoją w pobliżu Alcantara. Koszary marynarskie i arsenał marynarski są obsadzone wojskiem. Dziś panuje już rzekomo zupełny spokój. Komunikacya w mieście jest znów normalna. Rząd oświadczył, że wszystkie intrygi, które demokraci wzniecili, aby zdobyć władzę, są mu znane. Poczyniono zarządzenia przeciw drożyźnie środków żywności.

REWOLUCYA W HISZPANII?

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi, że w Hiszpanii wybuchły wielkie niepokoje wskutek przesilenia gospodarczego, wywołanego wojną. Sytuacya jest krytyczna. Król cofnął rozporządzenie, rozwiązujące parlament.

O SAMORZĄD INDYJ.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rott. Courant“ donosi: Angielskie dzienniki donoszą, że 28 grudnia otwarto w Kalkucie indyjski kongres narodowy. Bierze w nim udział 4000 delegatów. Kongres został otwarty przez miss Besant, która zażądała, by angielski parlament natychmiast przyjął ustawę, nadającą Indyom samorząd według wzoru australskiego.

Rozruchy w Sebastopolu.

Wiedeń. (Telefonem). Budapeszteńskie dzienniki donoszą, że w Sebastopolu marynarze uwięzili 182 oficerów, zaś zabili 60.

Wilson o celach wojennych koalicyi.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Prezydent Wilson wystosował orędzie do kongresu, w którem powiedzianem jest między innemi:

Jak to już miało miejsce kilkakrotnie, także i teraz mowcy mocarstw centralnych dali do poznania, że pragną rozważyć cele wojenne i możliwe podstawy do ogólnego pokoju. W Brześciu Litewskim odbyły się konferencye z przedstawicielami państw centralnych, na które zwrócona została uwaga wszystkich prowadzących wojnę, a to celem stwierdzenia, czy jest rzeczą możliwą rozszerzyć te rokowania w ogólną konferencyę pokojową. Przedstawiciele Rosyi nie tylko jasno przedstawili zasady na podstawie których byliby gotowi zawrzeć pokój, lecz także i program rzeczywistego zastosowania tych zasad. Przedstawiciele państw centralnych ze swej strony przedstawili wytyczne zgody, które jakkolwiek były mniej jasne, to jednak można je było komentować w liberalnym duchu do chwili, w której ci sami przedstawiciele, rozwinęli szczegółowy program z pozytywnymi warunkami. Program ten nie czynił żadnych koncesyi na rzecz zwierzchności Rosyi, ani też na rzecz ludów, o los których tu idzie. Oznaczało to powiedziawszy krótko, że państwa centralne zamierzają każdą piędź ziemi, którą okupują ich zbrojne masy, każdą prowincyę, każde miasto, każdy korzystny punkt utrzymać jako trwałe powiększenie swych krajów i swej potęgi. Usprawiedliwionem jest przypuszczenie, że ogólne zasady powszechnej zgody, które przedstawiciele państw centralnych przedstawili najpierw pochodzą od liberalnych mężów stanu Niemiec i Austro-Węgier, mężów, którzy odczuwają siłę własnych ludów ich myśli i dążności, podczas gdy konkretne warunki dla faktycznego układu pochodzą od kierowników wojskowych, którzy nie mają żadnej innej myśli poza dążnością do utrzymania tego, co posiadają. Rokowania zostały zerwane. Przedstawiciele Rosyi byli uczciwi i nie mogli poważnie brać pod rozwagę takich propozycyi, przepełnionych żądzą zdobyczy i hegemonii. Cały wypadek ten jest bardzo ważny, ale wywołał on także zamieszanie. Z kim mieli właściwie przedstawiciele Rosyi do czynienia? W czyjem imieniu przemawiają przedstawiciele państw centralnych? Czy przemawiają oni w imieniu większości przedstawicielstwa ludowego, czy też w imieniu stronnictw mniejszości? W imieniu tej imperyalistyczno-wojskowej mniejszości, która do tego czasu była panem całej ich polityki i opanowała też sprawy Turcyi i państwa bałkańskiego, zmuszając te państwa do wzięcia udziału w wojnie. Przedstawiciele Rosyi żądali bardzo słusznie, bardzo mądrze i w właściwym duchu nowoczesnej demokracyi, aby konferencya z teutońskimi i tureckimi mężami stanu odbywała się przy otwartych oknach, tak, aby audytoryum jej tworzył cały świat. Kogóż słuchaliśmy, czy tych, którzy mówili w duchu i według uchwały niemieckiego Reichstagu z dnia 9 lipca z. r., czy też tych, którzy ucieleśnili zamiar i ducha zdobyczy i aneksyi, lub czy mamy przed sobą obie z tych stron będących ze sobą w widocznem beznadziejnem przeciwieństwie. Są to bardzo poważne i nagłe kwestye, od odpowiedzi na które zależy pokój świata. Lecz jakikolwiek będzie wynik rokowań w Brześciu Litewskim i jakiekolwiek wnioski można wysnuć z ducha i zamiaru przedstawicieli państw centralnych, to w każdym razie jest faktem, że usiłowali oni zaznajomić świat ze swoimi celami wojennymi i wezwali przeciwników do powiedzenia, jakie są ich cele, jakie załatwienie sprawy uważaliby za sprawiedliwe i zadowalające. Nie ma zatem żadnego powodu, dla którego nie mielibyśmy odpowiedzieć na to zapytanie z całą otwartością. Odpowiedzieliśmy na nie nieraz. Kilkakrotnie przedstawialiśmy nasze zamiary i zapatrywania, a to nie w ogólnych wyrażeniach, lecz za każdym razem z dostateczną dokładnością, aby było jasnem, jakie są ostateczne szczegółowe warunki pokojowe. W ostatnim tygodniu mówił Lloyd George z podziwienia godną otwartością, w podziwu godnym duchu, w imieniu swego narodu i rządu wielko-brytyjskiego. Niema żadnej niezgodności zapatrywań między przeciwnikami państw centralnych, żadnej niepewności co do zasad i żadnej niejasności w sprawie szczegółów. Otaczanie się tajemnicą, nieszczerością i brak dokładnych celów wojennych są po stronie Niemców i ich sprzymierzeńców. Żaden mąż stanu, choćby miał najmniejsze pojęcie o swej odpowiedzialności, nie pozwoliłby sobie ani przez chwilę na prowadzenie w dalszym ciągu tego tragicznego i strasznego zużywania dobra i krwi, gdyby nie był pewny, że celem tych ofiar jest szczęście społeczeństw i że ludy, w imieniu których on przemawia, uważają te ofiary za równie słuszne i powinne, jak i on sam je uważa.

Mamy jednakże do zanotowania jeszcze głos, który żąda tego stwierdzenia zasad i zamiarów, a który jest może jeszcze bardziej wiążącym, niż inne wzruszające głosy napełniające świat. Jest to głos rosyjskiego narodu. Naród ten jest bezwładnym i jak się zdaje, zupełnie bezradnym wobec nieustępnej siły Niemiec, które dotychczas nie znały żadnej łagodności i żadnej litości. Siła jego zdaje mi się złamana, ale jego dusza nie chce się podporządkować. Nie chce ona ustąpić ani co do zasad, ani co do czynów. Pojmowanie przez nią tego, co jest słuszne i ludzkie, co może ona przyjąć nie ubliżając swojej czci zostało przedstawione z otwartością wielkością ducha i taką dozą sympatyi ludzkiej, że musi wzbudzić podziw każdego przyjaciela ludzkości. Rosyanie nie pozwolili na to, aby przejść do porządku dziennego nad ich ideałami i nie zdradzili innych tylko po to, aby samym pozostać w pewności. Apelują oni do nas, abyśmy wypowiedzieli, czego sobie życzymy i w czem różnią się nasze zapatrywania i zamiary od ich, jeżeli one wogóle się różnią. Myślę, że naród Stanów Zjednoczonych życzy sobie, abyśmy odpowiedzieli na to z zupełną jasnością i otwartością. Czy obecni kierownicy w Rosyi uwierzą w to, czy też nie, o przecież jest naszem szczerem życzeniem i naszą nadzieją, że zostanie stworzona jakaś możliwość, która nam pozwoli pomódz rosyjskiemu ludowi przy zrealizowaniu wszystkich jego nadziei na wolność i uporządkowane stosunki pokojowe. Jest naszem życzeniem i naszym zamiarem, aby w czasach pokojowych wszystko odbywało się otwarcie, i aby w przyszłości nie były dozwolone żadne tajne układy jakiegokolwiek rodzaju, gdyż dni zdobyczy i powiększania obszarów minęły już podobnie, jak czas tajnych układów, które były zawierane w interesie poszczególnych rządów i nadawały się do naruszenia pokoju światowego w nieoczekiwanej chwili. Jest to radosny fakt, który obecnie stał się jasny dla każdego męża, którego myśli nie przebywają wciąż jeszcze w zamarłej już epoce, który każdemu ludowi, którego zamiary godzą się ze sprawiedliwością i pokojem światowym umożliwi obecnie czy też w innym czasie przyznać się otwarcie do celów, które ma na oku.

Wstąpiliśmy do wojny, ponieważ zaszło naruszenie prawa, które nas dotknęło najbardziej, a któreby uczyniło życie narodu naszego niemożliwem, gdyby nie zostało znów naprawione, i jeżeliby świat raz na zawsze nie otrzymał zapewnienia, że się nie powtórzy. To, czego żądamy w tej wojnie nie jest czemś, co nas tylko obchodzi, jest to to, aby świat został w ten sposób urządzony i uczyniony bezpiecznym, aby można było na nim żyć spokojnie, a szczególnie, aby każdy miłujący pokój naród, który, jak my tegoż sobie życzymy, pragnie żyć życiem własnem i jest zdecydowany posiadać własne urządzenia, był pewny sprawiedliwości i zgody innych narodów świata jakoteż zabezpieczony przed gwałtami i egoistycznymi atakami. Wszystkie ludy świata są w tem interesowane, a co nas dotyczy, to widzimy jasno że jeśli inni nie znajdą sprawiedliwości, to nie będziemy mogli jej szukać również i my.

PROGRAM POKOJU ŚWIATOWEGO.

Program pokoju światowego jest dlatego naszym programem, który równocześnie przedstawia dla nas jedyny możliwy program.

I-ym punktem jest, aby wszystkie układy pokojowe były jawne, dochodziły do skutku jawnie i aby nie czyniono w nich żadnych tajnych międzynarodowych układów, jakiegokolwiek rodzaju, lecz, aby dyplomacya była uprawianą zawsze otwarcie i przed całym światem.

II-gim punktem jest zupełna wolność żeglugi na morzu, poza obrębem wód terytoryalnych tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny z wyjątkiem tych mórz, które w zupełności albo częściowo zostały zamknięte przez międzynarodowe czynniki celem przeprowadzenia międzynarodowych układów.

III-im punktem jest możliwe usunięcie wszystkich gospodarczych ograniczeń i doprowadzenia do równości w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami, które przyłączą się do pokoju i złączą się w celu jego utrzymania.

IV-tym warunkiem jest, aby były dane i przyjęte odpowiednie gwarancye, że zbrojenia ludów zostaną zniżone do najniższej miary, którą się ustali na podstawie układów.

V-tym punktem jest wolne, szczere i zupełnie niestronnicze uporządkowanie wszystkich żądań kolonialnych, któreby oparto na ścisłem przestrzeganiu zasady, że przy rozstrzyganiu wszystkich kwestyi suwerenności interesy wchodzących pod uwagę ludów muszą mieć równe znaczenie, jak uprawnione żądania rządów, których prawa mają być rozgraniczone.

V-ty punkt dotyczy opróżnienia całego rosyjskiego obszaru i takiego uregulowania wszystkich kwestyi tyczących się Rosyi, któreby zapewniło najlepszą i najswobodniejszą współpracę innych narodów świata, Rosyi zaś zapewniło uzyskanie sposobności niezawisłego rozstrzygania w sprawach swego własnego politycznego rozwoju i polityki narodowej, i zapewniło jej szczere przyjazne przyjęcie do społeczności wolnych narodów, na zasadzie praw, jakich ona sama pragnie. Sposób traktowania Rosyi przez jej siostrzane narodowości w nadchodzących miesiącach będzie jasną próbą ich dobrej woli i ich zrozumienia dla nieszczęść Rosyi, w odróżnieniu od ich własnych interesów.

VII-my. Cały świat zgodzi się, że Belgia ma być opróżnioną i odbudowaną, bez przedsięwzięcia jakiejkolwiek próby ograniczenia jej suwerenności, którą się cieszy wspólnie z innymi wolnymi narodami. Żaden czyn nie posłuży tak, jak ten do odbudowania zaufania narodów do prawa, które one same między sobą ustanowiły dla uregulowania swoich stosunków. Bez tego czynu, byłaby cała budowa i siła międzynarodowego prawa, raz na zawsze naruszoną.

VIII-my. Cały francuski obszar powinien być uwolniony, a okupowane części odbudowane. Niesprawiedliwość, jaką Francya poniosła od Prus w r. 1871 w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii przeszkadzała pokojowi światowemu od przeszło lat 50, musi być naprawiona, aby pokój w interesie wszystkich znów był zapewniony.

IX-ty. Skorygowanie granicy Włoch ma być dokonane według jasno dającej się poznać narodowej linii.

X-ty. Ludom Austro-Węgier, których miejsce wśród narodów pragniemy widzieć chronionem i zabezpieczonem ma być użyczona pierwsza sposobność do autonomicznego rozwoju.

XI-ty. Rumunia, Serbia i Czarnogóra mają być opróżnione, a okupowane obszary odbudowane. Serbii ma być dany wolny i pewny dostęp do morza. Stosunki rozmaitych państw bałkańskich między sobą mają być uregulowane przez przyjazne umowy stosownie do historycznie danych linii przynależności narodowej. Dla politycznej i gospodarczej niezależności i terytoryalnej nienaruszalności rozmaitych państw bałkańskich, mają być stworzone gwarancye.

XII-ty. Tureckim państwom obecnego państwa Osmańskiego ma być zapewnione używanie pełnej suwerenności, ale innym narodom, które obecnie znajdują się pod panowaniem tureckiem ma być zapewniona niewątpliwa pewność życia i absolutna możność autonomicznego rozwoju. Dardanele mają być otwarte dla wolnego przejazdu okrętów i handlu wszystkich narodów, pod gwarancyą międzynarodową.

SPRAWA POLSKI.

Niezawisłe państwo polskie, które by musiało zamknąć w sobie niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary, miałoby być stworzone. Musiałoby ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytoryalna nienaruszalność musiałaby być zagwarantowana przez międzynarodowy układ.

ZWIĄZEK NARODÓW.

Musi być utworzony ogólny związek narodów. Specyalne układy muszą zapewnić wzajemną gwarancyę politycznej niezawisłości i terytoryalnej integralności wielkich i małych państw w jednakowej mierze.

W tych istotnych sprawach naprawy niesprawiedliwości i ponownego zyskania siły przez prawo, czujemy się w ścisłym związku z rządami i ludami, które związały się przeciw imperyalistycznym podstępom. Nie możemy być oddzieleni od siebie przez nasze interesy ani przez nasze cele. Aż do końca będziemy stali razem. Dla tych układów chcemy walczyć aż do chwili, w której zostaną one osiągnięte, ale tylko dlatego, ponieważ życzymy sobie, aby prawo się ostało i ponieważ żądamy sprawiedliwego i trwałego pokoju, który może być zapewniony tylko przez usunięcie głównych przyczyn wojny, które program ten usunie z powierzchni świata.

Nie jesteśmy zazdrośni o wielkość Niemiec i w programie tym niema niczego, coby wielkość tę uszczuplało. Nie zazdrościmy im wcale naukowych zdobyczy i wybitności. Nie chcemy naruszać żadnej z tych rzeczy, które przyczyniły się do zapewnienia im świetnego i godnego pozazdroszczenia imienia. Nie chcemy naruszać ani hamować wpływu i mocy Niemiec o ile one są uprawnione, nie chcemy ani orężem, ani nieprzyjaznym układem handlowym zwalczać ich, o ile zgodzą się połączyć się z nami i innymi miłującymi pokój narodami, w sprawiedliwych układach. Pragniemy tylko, aby zajęły one równie uprawnione miejsce między ludami świata — świata nowego, w którym obecnie żyjemy. Nie ważymy się również proponować Niemcom jakiejś zmiany albo przemiany ich instytucyi, ale musimy powiedzieć otwarcie, że jest warunkiem każdych rozsądnych rokowań naszych z Niemcami, abyśmy wiedzieli w czyjem imieniu ich mowcy przemawiają, mianowicie, czy w imieniu większości Reichstagu, czy też w imieniu partyi wojskowej i tych, którzy wierzą w hegemonię nad światem. Mówiliśmy dotychczas z pewnością aż nadto wyraźnie i nie pozostawiliśmy żadnych wątpliwości ani żadnej otwartej kwestyi. Wyraźna zasada przebija z całego programu, który tu przedstawiłem. Jest to zasada sprawiedliwości dla wszystkich ludów i narodów i ich prawa współżycia na równych warunkach wolności i bezpieczeństwa, bez względu na to czy są one silne, czy słabe. Jeżeli ta zasada nie zostanie uczynioną fundamentem, żadna budowa międzynarodowej sprawiedliwości nie będzie trwała. Naród Stanów Zjednoczonych nie mógłby działać według jakiejś innej zasady i jest gotów poświęcić obronie tej zasady życie, honor i wszystko, co posiada. Nadszedł obecnie moralny punkt kulminacyjny tej wojny za wolność ludzką. Naród amerykański jest gotów wystawić na próbę swą siłę, swe najwyższe cele i ofiarność.

W Brześciu Litewskim.

NIEZGODA WŚRÓD DELEGATÓW ROSYJSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi, że w łonie delegacyi rosyjskiej, bawiącej w Brześciu, wyłoniły się wielkie różnice zdań. Del. Pokrowski i Pawłowicz, oraz rzeczoznawcy wojskowi oznaczają propozycye niemieckie za niemożliwe do przyjęcia.

HOROSKOPY.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Az Est“ miał interwiew z Dr Wekerlem, który oświadczył na podstawie rozmowy z kanclerzem państwa, że widoki rokowań są bardzo dobre. Delegaci Ukrainy okazują wielką ustępliwość. Mają oni wielki interes w tem, by z Europą środkową utrzymać dobre stosunki gospodarcze. W końcu oświadczył Dr Wekerle: Z Rumunią porachujemy się później.

UDZIAŁ POLAKÓW W ROKOWANIACH.

Wiedeń. (Telefonem). „Berl. Tagblt.“ pisze: W kwestyi, czy bawiący w Berlinie członkowie Rady regencyjnej udadzą się na rokowania pokojowe do Brześcia Litewskiego, nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya. Nie jest wykluczonem, że sprawa ta w tej lub innej formie zostanie rozwiązana przychylnie, jeśliby obecność przedstawicieli Polaków w Brześciu Litewskim była pożądana.

STANOWISKO TROCKIEGO WOBEC ROKOWAŃ.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle berlińskich wiadomości na obradach w Petersburgu kategorycznie sprzeciwiono się żądaniu Trockiego, aby przerwać rokowania w Brześciu Litewskim. Charakterystycznem jest oświadczenie Trockiego, który zapewnił, że gdyby rokowania zostały przeniesione na teren neutralny, to socyaliści w państwach koalicyjnych zmusiłyby rządy tych państw do wzięcia udziału w rokowaniach.

CZEGO ŻĄDA ANGLIA?

Wiedeń. (Telefonem). Londyński korespondent „N. Zuer. Ztg.“ miał rozmowę z jednym z członków gabinetu Lloyda Georgea. Na zapytanie, jakie warunki postawiłaby Anglia w razie zgody na rokowania pokojowe, odpowiedział minister, że Anglia w założeniu domaga się opróżnienia przez mocarstwa centralne wszystkich obsadzonych przez nie obszarów. W razie zgody na ten warunek, Anglia zagwarantuje Niemcom swobodne stosunki gospodarcze z państwami koalicyi. Inaczej rozpocznie się wojna gospodarcza.

Parlament francuski obraduje.

Paryż. B. kor. Izba i senat podjęły dziś znów posiedzenia. Prezydenci ze starszeństwa wygłosili przemówienia, w których domagali się zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, wspomnieli o słowach Lloyda Georgea, jako tłomacza sumienia ludzkości, dodając, że Anglia będzie pomagała Francyi do ostateczności na punkcie jej żądań w kwestyi niesprawiedliwości popełnionej w r. 1871. Prezydenci ze starszeństwa wzywali do utrzymania pokoju domowego. Prezydentem izby został wybrany Deschanel, prezydentem senatu Dubost. Izba odroczyła się do następnego czwartku.

O program wojskowy Węgier.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydent węgierski min. Dr Wekerle zatrzymał się w powrocie z Berlina w Wiedniu i odbył konferencyę z premierem Dr Seidlerem. Jak donosi „N. F. Presse“, przedmiotem narad były sprawy wojskowe.

Wiedeń. (Telefonem). Min. węg. honwedów przybył do Wiednia. Podróż ta stoi w związku z dyskutowanymi obecnie węgierskimi postulatami wojskowymi. W węgierskich kołach parlamentarnych utrzymują, że do Budapesztu uda się specyalna komisya, złożona z miarodajnych członków, celem podjęcia pertraktacyi z politykami węgierskimi o postulaty wojskowe.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydent Izby posłów Dr Gross wystosował do przewodniczącego Związku czeskiego, pos. Staneka, dwa pisma. Pierwsze zawiadamia go, że nie było możliwem dotrzymanie terminu zwołania Rady państwa na 15 b. m., ze względu na delegacye i obrady komisyi budżetowej. Izba zostanie zwołana na 22 stycznia. W drugiem oświadcza Dr Gross, że nawiązując do oświadczenia, złożonego przez przewodniczącego ze starszeństwa, Dr Fuchsa, zapewnia, iż zwróci się do rządu, by jak najszybciej wedle obowiązujących postanowień rozpisał wybory uzupełniające dla opróżnionych mandatów.

Regenci polscy w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Korr. Wilhelm donosi: Polska rada regencyjna przyjedzie do Wiednia w czwartek o 8 min. 32 rano na dworzec północno-zachodni. W zastępstwie cesarza powita polskich regentów na dworcu arcyks. Reiner, do służby honorowej zgłoszą się poseł hr. Szechenyi i ochmistrz Janota Bzowski z Bzowa. Regenci wraz ze swą świtą będą w czwartek o 5 po południu przyjęci na posłuchaniu przez cesarza, a w kwadrans później przez cesarzową. 12-go stycznia w południe o g. 12 odbędzie się u cesarza i cesarzowej śniadanie, na które są zaproszeni regenci, ich świta i przydzielona im straż honorowa. Polscy goście zamieszkają w Wiedniu na zamku, w wielkich apartamentach dla obcych. „Polnische Press agentur“ dowiaduje się, że w powitaniu na dworcu weźmie udział także delegat ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie ambasador i upełnomocniony minister Stefan Ugron, który bawi teraz w Wiedniu. W czwartek po południu przyjmie cesarz członków rady regencyjnej w Laxenburgu. Pobyt rady w Wiedniu potrwa trzy dni. Odjazd do Warszawy nastąpi w sobotę. Przedstawiciele galicyjskich Polaków zamierzają z powodu pobytu rady w Wiedniu, urządzić jej manifestacyę hołdowniczą.

Wiadomości telegraficzne.

O chleb i mąkę dla ludności.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ donosi, że toczące się obecnie w urzędzie żywnościowym konferencye przy udziale całego sztabu fachowych referentów dotyczą kwestyi, jak zaopatrzyć ludność w mąkę i chleb. Projektowane jest, by ograniczyć używanie mąki przez producentów, a to w drodze ścisłej kontroli. Nadto ponownie zostanie wydany zakaz mielenia na żarnach, w której to sprawie swojego czasu skutecznie interweniowało Koło polskie. Dalsze zarządzenia dotyczą zwalczania pokątnego handlu. Nie jest dotąd pewne czy obecne zredukowanie racyi mąki zostanie i nadal w mocy utrzymane.

Podjęcie stosunków handlowych z Rosyą.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ donosi, że miarodajne czynniki rozpoczęły rokowania z tow. żeglugi po morzu Czarnem w sprawie wydzierżawienia okrętów. Chodzi tu prawdopodobnie o przygotowania do transportu towarów z Rosyi.

Ustąpienie Buchanana.

Lugano. B. kor. Według „Secolo“ ambasador Buchanan nie wróci już więcej do Petersburga. Zamiar wysłania Hendersona na stanowisko angielskiego ambasadora w Petersburgu natrafia na trudności, ponieważ Henderson w obecnej krytycznej chwili jest koniecznie potrzebny na stanowisku przewodniczącego partyi robotniczej. Jako następca Lorda Bertie, ambasadora paryskiego, został zamianowany były minister lord Creve.

†

MARYA z TECHERÓW de Sebenitz

GĄSIOROWSKA

wdowa po lekarzu,

opatrzona świętymi Sakramentami, zmarła w 63 roku życia w Załużu. Pogrzeb odbył się tamże dnia 2-go stycznia 1918 roku.

Zamiast kwiatów na trumnę ofiarowują na K. B. K., Zygmuntowie Nowiccy 20 K., Edwardowie Poradowscy 20 K., Zofia Gąsiorowska 20 K.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

Na tydzień K. B. K.

Syndykat rolniczy, Kraków, K 10.000.—; Włodzimierz Aleksandrowicz K 20.—; Komitet Generalny Vevey K 64.171.10; Jerzy Uznański, Szaflary, K 1.000.—; Firma Procner i Ska K 300.—; Dyrektor Mieczysław Sędzimir K 50.—; Antoni Krainski, Jabłonka, K 500.—; Rodzina Szczerbińskich z Dębicy K 200.—; Aniela i Władysław Gniewoszowie K 1.000.—; Józef Dworski, komisarz cywilny przy c. k. kom. pow., zebrane na listę K 2.096.30; OO. Zmartwychwstańcy K 100.—; Ludwik Leliwa Baier K 50.—; Majorowa Erwina Chrążyna K 20.—; c. k. Radca Nam. Antoni Pogłodowski z rodziną K 324.—; z funduszu ś. p. Jadwigi z Łobzowa K 100.—; Zofia Trzcińska K 100.—; Prof. Kazimierz Morawski K 125.—; Halcia, Krzysia, Zula Morawskie K 25.—; Jubilat Jordan Rozwadowski K 20.—; Dr Michał Koy adw. K 400.—; hr. Lamezan, generał, K 100.—; K. Satalecka K 20.—; Janina Gautier K 40.—; Ewelina Lubieniecka-Godomska K 100.—; Wyczółkowscy K 200.—; Ks. Prałat Dr Czesław Wądolny K 300.—; Ks. Kan. Boryczewski K 10.—; OO. Redemptoryści K 200.—; Ks. Infułat Gawroński K 50.—; M. Korytkowa K 50.—; S. Walewska K 10.—; N. N. 4.—; Jan Byszewski K 10.—; Władysław Majeran K 50.—; M. Jeleniowa na dzieci chore na jaglicę K 20.—; Dr Br. Olearski K 70.—; PP. Klaryski u św. Andrzeja K 200; Radca Mag. J. Błotnicki i urzędnicy wydz. Vb K 27.—; Feldkurat Albin Mydlarz, Feldspit. 1113, Feldpost 340, K 800.—; OO. Bernardyni, Przeworsk, K 100.—; W. Fuxówna od grona naucz. i uczennic szkoły żeńskiej w Wojniczu K 60.—; Urząd paraf. Góra św. Jana K 50.—; Dyrekcya c. k. gimnazyum w Stryju od grona nauczycielskiego K 47.—; Kazimierz Terlecki, Łańcut, K 2.50; urząd paraf. obrz. łac. Niżankowice, K 75.—; urząd paraf. Rabka K 50.—; Delegacya paraf. K. B. K., Łańcut K 250.—; Fr. Pamuła Biała K 20.—; Ks. Jan Wądolny od siebie i od uczniów, Kęty, K 120.—; W. Tchórznicki, Nedyby K 300.—; urząd paraf. Szczucin K 15.—; c. k. sąd powiatowy, Szczyżów, dla legion. w Szczypiórnie K 115.67; Spółka oszczędności w Rybnej K 244.57; Ks. Joachim Motykiewicz, Szynwałd, K 40.—; Feliks Krawczyk, Szczucin, K 20.—; c. k. urząd podatkowy, Biecz, ze składek K 50.—; Emilia Kochanowska, Ochojno, K 65.—; Dr Stanisław Michnik, adw. kraj. Jasło K 40.—; Apolinary Serafiński, Wieliczka K 4.06; Dr Jan Skwarczyński, radca dw. przy kraj. Dyr. skarbu K 100.—; Siostry Miłosierdzia, szpital powszechny, Żywiec K 56.—; Ochalik, Choceń K 10.—; Karol Matyja, pułkownik, Tarnobrzeg, K 10.—; Tadeusz Majewski, lekarz sztab. Res. Spit. Jarosław K 30.—; Józef Kosiak, Biała, K 40.—; Ks. W. Skopiński, prob., Padew. K 50.—; Ks. J. Rayski, Izdebnik K 25.—; Ludowe Kółko amator. Hałcnów, K 10.—; Helena Wolska, Siennów K 80.—; OO. Franciszkanie, Krosno, K 100.—; Dr Stanisław Wisłocki, Brzesko K 50.—; Dr Karol Młod. adw., Limanowa K 100.—; Ks. Marcin Zaczek, prob., Wojnicz K 100.—; Władysław Müller, radca minist., Lublin, gen.-gub. K 100.—; Ks. Jan Henczel, Wola Zarzycka K 100.—; Ks. Andrzej Rymar, Jasło, K 20.—; Kazimierz Piliński, Tarnowiec K 1000.—; Tomaszowie Wądolni, Wadowice K 50.—; F. Sokalski, Kęty K 100.—; Eustachy Sokalski, apteka, Kęty K 100.—; Helena Mikiewicz, Przemyśl K 10.—; Kazimierz Małecki, Krasiczyn K 20.—; c. k. urząd podatkowy, Biecz, ze składek K 50.—; Kat. Starowicz, Andrychów K 5.—; Marya Jakiel-Buszyńska Wiedeń K 5.—; Dr Zygmunt Niemirowski, adw., Tarnów K 200.—; Paweł Zygma, Chybi, Śląsk austr. K 1.—; urząd paraf., Trzęsówka K 10.—; Freindl, Tarnów K 20.—; Ks. Roman Brożek, Uszew K 25.—; A. Bielak i W. Materniski, Kraków K 50.—; Dr Michał Żuigrodzki, Sucha K 25.—; Apolonia Dechowa, Kielce K 330.—. Ks. J. Forzycki, św. Józef ad Ottynia K 19.60; Dr Z. Niemirowski, Tarnów K 10.—; Ks. Józef Piechnik K 50.:— Dr Mieczysław Warzeszkiewicz K 10.—; OO. Kapucyni ze składek i od siebie 444.—; Katarzyna Tomczykowa K 10.—; Teofil Masłowski K 10.—; Jadwiga Reid, zrealizowanie 6 kuponów po 4.50 kor. K 27.50; Ks. rektor Gromnicki K 100.—; Dr Biegański K 20.—; Józefowie Śnieżyńscy K 5.—; Pachlowa za załatwioną sprawę z Dr Śnierzyńskim K 10.—; Edmundowie Czadowscy K 20.—; Ks. Wojciech Luraniec K 20.—; Staś, Taduś, Janinka Szarkowie K 5.—; Leon Dziedzio K 20.—; Parafia Zielonki K 327.—; Ks. Proboszcz Łabędź, Zielonki K 50.—; Kościół Najśw. Maryi Panny w Krakowie K 834.50; Ks. Jakób Morajka K 50.—; Stanisławowie Pitałowie K 200.—; Antonina Machczyńska K 40.—; Antonina Ambrosiewiczowa K 10.—; Marya Mochowa K 10.—; Prof. Dr Maciej Sieniatycki K 100.—; Parafia św. Krzyża, Kraków K 124.14; Wydawnictwo Apostolstwa modlitwy K 100.—; Członkowie Apostolstwa modlitwy K 100.—; Ks. Wojciech Szmik K 30.—; Grono naucz. i uczenic szkoły XXII. wydz. im. Długosza K 60.—; Władysław Dziadowicz, Maków K 10.—; Buszczyńska, zebrane z puszek Nr. 62, 40, 73 i w kawiarni „Grand“ K 294.79; Buczkowska, zebrane z puszek Nr 53, 2, 32, K 18.49; zebrane przez p. Buczkowską K 17.—; Zebrane z puszek Nr 81, 118, K 19.53; N. N. K 4.—; Dr Czesław Niewiadomski K 5.—; Mostowska i Zaczkowa, zebrane z puszek Nr 79, 68, 5, K 627.04; Chołoniewska K 25.—; Zaczkowa, zebrane na listę składkową K 256.42; J. Chmielewska K 50.—; J. Michalik K 50.—; Stanisław Kozłowski K 96.—; Jan Michalik, zebrane na Sylwestra w kawiarni K 95.—; Szybalska K 133.01; Rodzina Sienkiewiczów — zamiast kwiatów na trumnę śp. Stan. hr. Tarnowskiego K 50.—; Mostowska na listę Nr 24 K 378.—; Bieńkowska, zebrane na listę składkową K 56.40; Filipkiewicz — zamiast wieńca na trumnę dla wuja śp. Jana, od dzieci K 30.—; Różycka i Słoesikowa na kwitaryusz Nr 3401 K 1503.10; Zaczkowa i Mostowska, zebrane na kwitaryusz Nr 4501. K 269.—; Wacław Szymborski, składka „Dziadka“ w Bet. pol. K 211.30; Dr Zygmunt Padlewski, Libertów K 100.—; K. Nowak K1.—; Natalia Stępowska z puszek Nr 46, 35, 61 K 83.80, 10 fen.; Natalia Stępowska na listę składkową Nr 20, 18, 19, 79 K 3788.44; zebrane w kościele OO. Franciszkanów K 86.58; Maciuś Patoń K 3.—; kwesta kościelna z Kalwaryi Zebrz. K 155.—; Wyjęte z puszki z drukarni WP. Anczyca K 20.—; pracownicy biurowi drukarni WP. Anczyca K 34.—; Immerglück K 30.—; J. Czernecki, księgarnia, Kraków K 30.—; Krzeszowa, zbiórka w kaplicy w Dębnikach K 120.—; Krzeszowa na listę składkową Nr 9, 8, 1, 8, 7, 2, 5, 6, K 582.38; urzędnicy dyr. kolejowej na ręce JWP. Zborowskiej K 1.000; Józefowie Krzeszowie, zamiast życzeń noworocznych K 20.—; Zborowska z puszek Nr 34, 74, 54, 89, K 137.—; Bolesławowie Macudzińscy K 10.—; S. T. Fink K 5.—; Kapitan Berger K 50.—; Prof. Jadwiga i Emil Godlewscy K 250.—; X. Lucyan Muszalski, paraf. Kunów, obw. Opatów K 180.—; Janowie Puchałkowie K 20.—; Marya z Moszyńskich Pusłowska na uczczenie pamięci śp. hr. Tarnowskiego K 30.—; Emilia Allen na uczczenie pamięci ś. p. hr. Stan. Tarnowskiego K 10.—; Panie pracujące w I-ej komisyi zasiłkowej K 30.—; baronowa Marya Hagen K 400.—; F. S. K 10.—; Ks. Stanisław Dudek K 50.—; Królewiacy ze Sosnowca K 94.50; Stowarzyszenie św. Zyty — na opłatku K 58.—; PP. Ekonomki K 359.—.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Packa